Nr. 29. Kraków, Niedziela 19 Stycznia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW. ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencye J. Bopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Beszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu. — Napady w Królestwie. — Kłopoty ks. Bülowa. — Choroba papieża. — Z walki o tanie mięso. — Kompromitacya armii pruskiej. — Wojna domowa w Maroku.

Uchwalenie ustawy o wywłaszczeniu Polaków.

(Telegram „Nowej Reformy").

Protest Koła polskiego.

Berlin. W Sejmie pruskim przy trzeciem czytaniu przedłożenia o wywłaszczaniu Polaków złożył prezes Koła polskiego następujące oświadczenie:

„Wobec projektu ustawy, który sprzeciwia się konstytucyi i porządkowi prawnemu w Prusiech i państwie niemieckiem, który prowadzi do bezwzględnego pogwałcenia praw polskiej ludności w Prusiech, który najgłębiej i najboleśniej obraża i ogranicza ludność tę w jej najwznioślejszych i najszlachetniejszych uczuciach przywiązania do rodzinnej gleby, który wstrząsa zasadniczemi prawami obywatelskiej społeczności i fundamentami wszelkiego porządku społecznego i każdej uporządkowanej państwowości — oświadczamy, że nie weźmiemy już udziału w dyskusyi, zakładamy tu przed całym cywilizowanym światem uroczyste zastrzeżenie, uroczysty protest przeciw aktowi gwałtu, ucieleśnionemu w tem przedłożeniu, przeciw gorzkiemu, nielitościwemu bezprawiu, które rząd i większość Izby zamierza zadać bezbronnej mniejszości w tem państwie.

Zemści się ono i musi zemścić na inicyatorach i tych, którzy je popierali. Wypowiedzianą obecnie walkę o naszą ziemię ojczystą, w której spoczywają kości naszych ojców, z którą łączą się wspomnienia naszej historycznej przeszłości, podejmiemy z niezachwianą odwagą. Świadomość, że walczyć będziemy za dobrą, szlachetną i słuszną sprawę, i ufność w moc Boskiej Opatrzności, stojącej ponad władcami tego świata, dodadzą nam siły i odwagi do zwycięskiego pokonania także tego nowego strasznego ciosu. Tem, czem jesteśmy jako naród, chcemy pozostać i pozostaniemy! (Żywe oklaski u Polaków).

Oświadczenie innych stronnictw.

Pos. Devitz oświadczył, że konserwatyści mają przed oczyma jedynie interes państwa. Po ciężkiej wewnętrznej walce (?) przychylili się oni do projektu wywłaszczenia mimo, że sami narażają się na niebezpieczeństwo wywłaszczenia.

Pos. Müller (z woln. partyi ludowej) zaznaczył, że przedłożenie powiększy tylko nienawiść i rozgoryczenie obustronne; także wobec Polaków musi sprawiedliwość uchodzić za najwyższą zasadę.

Pos. Heydobrand (kons.) oznajmił, że konserwatyści w trzeciem czytaniu głosować będą za uchwałami, powziętemi w drugiem czytaniu.

Pos. hr. Spee oświadczył, że jego stronnictwo właśnie w interesie państwa jest przeciwne przedłożeniu, którego skutki będą złowrogie, — a które to przedłożenie sprzeciwia się konstytucyi. Nie należy się powoływać na Bismarcka, on bowiem zawsze w stosownej chwili porzucał fałszywą drogę.

Po przemowie ministra sprawiedliwości Beselera, który jeszcze raz występował w obronie zgodności przedłożenia z konstytucyą, poseł Lusensky (nar. liberał) zapewniał ponownie, że narodowi liberali są zdania, iż przedłożenie jest nawskroś zgodne z konstytucyą.

Pos. Marks (centr. um.) imieniem swego stronnictwa stwierdza jeszcze raz w trzeciem czytaniu, że jasne postanowienia konstytucyi zostały naruszone. Mowca prosił o odrzucenie ustawy, przeciwnej konstytucyi. (Brawa w centrum).

Głosowanie.

Na tem zamknięto generalną dyskusyę, poczem w głosowaniu przyjęto przeciwko głosom Polaków, wolnomyślnych i centrowców całą ustawę w trzeciem i ostatniem czytaniu. Wniosek posła z centrum o zarządzenie ponownego głosowania po upływie 21 dni, odrzucono. Wynik głosowania przyjęto na ławach polskich głośnemi okrzykami „pfuj!", co prezydent zganił jako wyrażenie „nieparlamentarne".

Lecz okrzyk ten odezwie się głośnym echem w całym świecie cywilizowanym.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Z Warszawy donoszą znów o kilku wypadkach napadów bandyckich i zamachów. Na ulicy Leszno dwóch bandytów napadło, jadącego dorożką inkasenta monopolowego, Władysława Szlicherta i dało do niego kilka strzałów rewolwerowych. Napadnięty, jakkolwiek ranny w nogę, odpowiedział również strzałami, a ponieważ dorożka ruszyła pędem z miejsca, zdołał ujść ograbienia. Przy ulicy Pańskiej pod drzwiami krawca Rubinsteina eksplodowała bomba, która wyrządziła znaczną szkodę. Żona Rubinsteina odniosła ciężkie rany. Na ulicy Zielonej nieznani sprawcy zastrzelili niejakiego Rajswassera, osobistość znaną w kawiarniach i kabaretach. Policya miała go w podejrzeniu, że trudni się handlem żywym towarem, lecz dla braku dowodów nie mogła go pociągnąć do odpowiedzialności. Obiegają pogłoski, że Rajswasser padł z ręki mściciela jednej z licznych swoich ofiar.

Z Łodzi donoszą, że sprowadzeni z Wołynia policyanci licznie opuszczają miasto z powodu lichego wynagrodzenia, drożyzny i grożącego im niebezpieczeństwa.

(Telegramy „N. Reformy" z 19 stycznia.)

Napady.

Sosnowiec. Na starszego inżyniera Brendla z tutejszej fabryki Hulczyńskiego wykonano zamach rewolwerowy. Inżynier jest ciężko ranny w głowę i w szyję.

Równocześnie niemal trzema strzałami zabito strażnika huty „Katarzyna", Władysława Fuklina.

Sympatye dla Polaków.

Petersburg. Pierwsza sekcya obradującego w Petersburgu Kongresu Uniwersytetów Ludowych uchwaliła dzisiaj wśród żywych oklasków zgromadzenia rezolucyę, ubolewającą nad zamknięciem Polskiej Macierzy Szkolnej. Przedstawicielowi warszawskiego uniwersytetu popularnego Kruszewskiemu, zgotowano serdeczną owacyę.

Rosya a Persya.

Petersburg. Petersburska agencya telegraficzna zaprzecza doniesieniom pism zagranicznych, jakoby nad granicą perską skonsygnowano znaczną ilość wojska rosyjskiego. Nad granicą perską na razie znajduje się bardzo mało wojska rosyjskiego.

Sprawy pruskie.

(Tel. „N. Reformy" z 19 stycznia.)

Poseł polski w obronie górników.

Berlin. W parlamencie niemieckim w dyskusyi nad interpelacyą w sprawie ustawowego uregulowania praw górniczych zabrał głos pos. Brejski z Koła polskiego i oświadczył: Polscy posłowie zawsze występowali za możliwie największem rozszerzeniem kompetencyi parlamentu. Żądaliśmy też wielokrotnie, aby kwestye górnicze zostały uregulowane przez ustawodawstwo Rzeszy. Dlatego i dzisiaj stajemy na gruncie interpelacyi, o ile ona to żądanie zastępuje. Nowa pruska ustawa górnicza doprowadziła tylko, naszem zdaniem, do powiększenia nienawiści klasowej i do dalszego okrojenia praw górników. To zaznaczył już poseł Korfanty w sejmie pruskim, ale jego obawy rzeczywistość jeszcze przewyższyła. Oktrojowany przymusowy statut wyrządza górnikom jak największe szkody, zwłaszcza przez to, że inwalidzi tracą prawo głosowania. Po pruskim sejmie klasowym nie można oczekiwać sprawiedliwego uregulowania tej kwestyi, dlatego musimy apelować do parlamentu niemieckiego. P. Brockhamen uznał za stosowne wciągnąć tu w dyskusyę, także kwestyę polską. Zaznaczył on, że górnikom odebrano tajne prawo głosowania dlatego, ponieważ byłoby to wyszło na korzyść Polaków. A więc z tej przyczyny także górnicy Niemcy nie otrzymali dobrej ustawy! Tak więc zabór części polskiego państwa także i dla narodu niemieckiego stał się wprost nieszczęściem!

Kłopoty Bülowa.

Berlin. Kilka dzienników omawia możliwość ustąpienia Bülowa. Był on zmuszony wobec niepewności bloku zwrócić się do centrum z prośbą o nawiązanie rokowań. Mianowicie Bülow zapytał centrum o jego projekt reformy podatków. Centrum dało wręcz odmowną odpowiedź. Inne dzienniki sądzą, że Bülow pozostanie w urzędzie mimo braku poparcia w parlamencie, dopóki cesarz go będzie popierał.

Hr. Thun w Berlinie.

Berlin. Ze strony zbliżonej do ambasady austro-węgierskiej zapewniają, że wizyta hr. Thuna w Berlinie ma tylko prywatny charakter. Hr. Thun, który zna osobiście Bülowa, obecnie go odwiedził. Hr. Thun, jak to jest w zwyczaju, zawiadomił ochmistrza dworu o swojej obecności w Berlinie, poczem otrzymał od cesarza Wilhelma zaproszenie na śniadanie.

Wolność w Prusach.

Berlin. Po przyjęciu ustawy o wywłaszczeniu Polaków, Sejm rozpoczął drugie czytanie budżetu, przyczem minister rolnictwa Arnim oświadczył, że rząd pruski nie przyzna prawa koalicyjnego rolniczym robotnikom.

Dobre obyczaje w armii pruskiej.

Berlin. Śledztwo przeciw hr Hehenau i hr Lynarowi, oraz całemu szeregowi oficerów, prowadzone w związku z procesem Hardena, przybiera szerokie rozmiary. Wychodzą na jaw coraz to nowe kompromitujące fakty.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 19 stycznia.

Sofia. Gabinet postanowił podać się do dymisyi.

Bar. Beck u cesarza.

Wiedeń. Prezydent ministrów bar. Beck był wczoraj po południu na półtoragodzinnej specyalnej audyencyi u cesarza.

Kraj przedsiębiorcą górniczym.

Wiedeń. Sejm dolno-austryacki przyjął na wczorajszem posiedzeniu wniosek prowadzenia kopalni węgla przez kraj, przynajmniej dla pokrycia zapotrzebowania we własnych budynkach.

Sesya sejmowa została następnie odroczoną.

Rząd a agraryusze.

Wiedeń. Na zaproszenie ministra rolnictwa dra Ebenhocha komisya rolnicza „in corpore" zwiedziła wczoraj c. k. kontrolną stacyę nasion w Wiedniu. Minister zapewnił, że ministerstwo rolnictwa zawsze starać się będzie, aby zadowolnić reprezentantów rolnictwa.

Przeciwko importowi taniego mięsa.

Tryest. „Piccolo" donosi, że przywieziono do Tryestu 17.000 klgr. mięsa argentyńskiego, którego władze nie pozwoliły wprowadzić do miasta, mimo, że jest zupełnie dobrem. Okręt, który je przywiózł, będzie więc musiał zużytkować mięso to dla swoich pasażerów i załogi. Kosztuje ono na miejscu w Argentynie 20—30 centymów za klgr., czyli 65 halerzy, zaś w Tryeście kilogram tego mięsa kosztowałby 70—75 halerzy. W Europie tylko do Austryi i Niemiec nie wolno przywozić mięsa z Argentyny i wogóle z Ameryki.

Nowy regulamin Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Mimo trudności, podnoszonych ze strony kilku posłów ze stronnictwa niezawisłości, uważają przeprowadzenie reformy regulaminu za rzecz pewną. — Hr. Andrassy zwraca głównie uwagę na to, że należy przeprowadzić reformę regulaminu, aby posłowie narodowościowi nie mogli robić trudności. Na wypadek uzyskania narodowych koncesyj przez Węgrów na polu wojskowem, rząd zamierza odstąpić od posiedzeń w permanencyi, jednakże chce określić najdłuższy czas trwania posiedzenia na 16 godzin.

Nietakt nowego bana.

Zagrzeb. Panuje tutaj oburzenie na bana, iż wysłuchał mowy powitalnej komendanta korpusu zagrzebskiego, wygłoszonej w języku niemieckim, oraz powitania ze strony władz górniczych w języku węgierskim.

Choroba papieża.

Rzym. Papież przyjął w ciągu dnia wczorajszego lekarzy Marchia-Paba i Petacci, którzy stwierdzili znaczne polepszenie w stanie jego zdrowia. Papież, który przyjął na audyencyi sekretarza stanu kardynała Mery del Val, opuścił łóżko i przepędził cały dzień w fotelu.

Rzym. „Osservatore Romano" ogłasza następującą notę: Ojciec św., który cierpi na bardzo silny reumatyzm, przyjął wczoraj wizytę lekarza przybocznego dr Petacciego, który zalecił mu zupełny spokój. Z tego powodu odwołano zapowiedziane audyencye. Wczoraj rano stan zdrowia papieża znacznie się poprawił, tak, iż mógł on wstać i przepędzić cały dzień w pokojach.

Francya i Anglia.

Paryż. Minister spraw zagranicznych Pichon przyjął wczoraj przed południem angielskiego prezydenta ministrów, Campbel-Bannermana, który zabawił u niego przez pół godziny.

Wojna domowa w Maroku.

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z Tangeru, że przy odgłosie 21 strzałów armatnich odczytano wczoraj w meczecie list sułtana Abdul Azisa, który przedstawia zajścia w Fezie jako zwykły bunt tłumu i zapowiada, że sam zrobi porządek w Fezie.

Według innych doniesień, w całem Maroku, z wyjątkiem kilku miast portowych, uznano Mulej Hafida sułtanem.

Sprzedaż „Timesa".

Londyn. „Times" donosi, że sprzedaż jego wydawnictwa, o której doniesiono, nie jest jeszcze faktem. Sądzą, że rokowania między dotychczasowym właścicielem a świeżem konsorcyum nie są jeszcze ukończone.

Rewolucya w Haiti.

Nowy Jork. Z Port au Prince na Haiti donoszą, że rząd wydał polecenie blokowania obsadzonych przez powstańców miast Gonoives i Saint Marc. Ponieważ przygotowania do ostrzeliwania tych miast już rozpoczęto, ciało dyplomatyczne założyło przeciw temu formalny protest.

Z teatru.

(„Jak się wam podoba" Sheakespeara).

Zapisać należy niewątpliwie na dobro dyrekcyi teatru że w ostatnich tygodniach skierowała usiłowania swoje do tego, aby drogą wznawiania arcydzieł swojskiej i obcej literatury utrwalić i stworzyć podstawowy repertoar. Po Fredrze Przybyszewski a dalej Szekspir, w krótkich bezpośrednio po sobie następujących odstępach, są świadectwem zabiegliwości, którąby domagała się nierównie większego uznania, gdyby nie działo się to z uszczerbkiem wieczorów sobotnich siłą tradycyi należących się premierom. Bywało zwyczajem, że na wznowienia tego rodzaju poświęcony był czwartek. Sądzimy więc, że należałoby wrócić do tego porządku, a soboty pozostawić na premiery. Korzyść stąd podwójna. Uchroniłoby to dyrekcyę od zarzutu, że wybór nowości nabawia ją kłopotu, a nadto wpłynęłoby korzystnie na kasę.

Wracając do wczorajszego wznowienia stwierdzić wypada, że tradycye komedyi „Jak się wam podoba", datujące się na krakowskiej scenie od pierwszych występów Modrzejewskiej, nie wygasły po dziś dzień. Teatr był prawie pełny, a publiczność wysłuchała z prawdziwą przyjemnością komedyi granej w starannem przygotowaniu i bardzo ładnej inscenizacyi.

Piękna legenda historyczna, rzucona na sielskie tło ardeńskiego lasu, przepłynęła przez scenę jak baśń tęczowa w lekkich, powiewnych konturach, traktowana w stylu igraszkowym, z humorem i lekkością. Ansambl cały szedł zgodnie za pierwszym głosem, który dzierżyła p. Solska w roli Rozaliny, granej z wytworną finezyą i wdziękiem, przypominającym estetyczne kształty kreacyi Modrzejewskiej. Z poprawnego zespołu plastyką celowały role błazna w szczerze zabawnej grze p. Zelwerowicza i pasterza Koryna, nader trafnie pojętego i wycieniowanego przez p. Szymborskiego. — Zanadto patetycznym i nieszczerym był ton i akcent, jakiego użył p. Grabowski w roli Sylwiusza. Ta sama uwaga stosuje się do p. Borodzicz, której Celia miała zresztą dużo wdzięku. Ogólne uznanie zyskała śliczna dekoracya pędzla p. Spitziara. Kobiety zachwycały się śliczną suknią p. Solskiej, ręcznie malowaną we wzorzyste kwiaty.

w. p.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 19 stycznia.

Kalendarzyk kościelny: Im. Jezus i Henryka b. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 32, zachód o godz. 4 min. 9 długość dnia godzin 8 min. 37.

Teatr miejski w Krakowie: po południu „Betleem polskie"; wieczorem „Jak wam się podoba".

Wieczór ku czci Jul. Słowackiego, staraniem uczenic I. gimnazyum żeńskiego w sali „Sokoła" o godz. 6 wieczorem.

Odczyty: W Uniwersytecie lud. p. F. Eisenberga p. t. „O życiu" o godz. 8 wiecz.; w „Elenteryi" p. S. Turowskiego p. t. „Rola alkoholizmu w życiu rodzinnem i społecznem" o godz. 7 wieczorem; w Czytelni J. Kilińskiego w Podgórzu prof. J. Przybylskiego p. t. „Najniższe ustroje i ich znaczenie dla człowieka" o godz. 6 wiecz., w Kole art.-liter. „Życie" (Collegium novi, sala 43) p. M. Jopołła p. t. „Do duszy Norwida dramaturga" o godzinie 11 rano.

Walne zgromadzenia: Towarzystwa im. J. Matejki w Collegium novi o godz. 11½ przed połud.; Towarzystwa muzycznego o godz. 5 po poł.; Towarzystwa ogrodniczego w sali wykładowej prof. Olszewskiego (gmach chemiczny uniwersytetu Jagiel.) o godz. 6 wieczorem; Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania z 63 roku (Gołębia 5) o godz. 4 po poł.

Pogadanka pedagogiczna w auli I. szkoły realnej o godz. 4 po poł.

Zabawa towarzyska w Tow. cytrzystów o 7 wiecz.

Przedstawienie amatorskie w „Gwieździe" z tańcami, o pół do 8 wiecz.

W poniedziałek.

Teatr miejski w Krakowie: „Moralność pani Dulskiej".

Odczyt w uniw. lud. p. F. Eisenberga p. t. „O życiu", o 8 wiecz.

„Wieczór sonat" w starym teatrze, o pół do 8 wiecz.

Wieczór taneczny w klubie prawników o 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: w niedzielę po południu „Szkoła", wieczorem „Lohengrin"; w poniedziałek „Sen nocy letniej".

Wybory do sądu przemysłowego. Izba rękodzielnicza w Krakowie komunikuje nam: Uchwałą starszych cechów postanowiono, by przy uzupełniających wyborach asesorów i ich zastępców do sądu przemysłowego w Krakowie, tudzież asesorów sądu apelacyjnego dla przedsiębiorstw przemysłowych w obrębie m. Krakowa i sądów powiatowych w Krakowie i Podgórzu w miejsce ustępujących członków wybrać następujących obywateli:

Z ciała wyborczego przedsiębiorców:

Grupa I. (Przemysł żelazny, kruszcowy i maszynowy). Asesorowie: Józef Górecki, Karol Markus, Franc. Kopaczyński, Franc. Misiorowski, Wład. Augustynowicz. Zastępcy: Ludwik Tomaszkiewicz, Adolf Stock, Andrzej Matuszewski.

Grupa II. (Przemysł keramiczny, budowlany). Asesorowie: Kazimierz Tobiasz, Józef Kulesza, Rajmund Mens, Jakób Wróblewski, Bolesław Zieliński. Zastępcy: Szczepan Rakisz, Kasper Śliwiński, Piotr Cekiera.

Grupa III. (Przemysł wyrobu odzieży i strojów). Asesorowie: Antoni Trąbka, Ignacy Wróbel, Konstanty Lachowski, Antoni Wiliński, Maurycy Kirschner. Zastępcy: Antoni Mirkiewicz, Henryk Rimler, Józef Sulikowski.

Grupa IV. (Przemysł drzewny, graficzny, tapicerski i t. d.). Asesorowie: Józef Żabża, Franciszek Karliński, Robert Jahoda, Karol Schramm, Eugeniusz Koziański. Zastępcy: Andrzej Sydor, Ludwik Makowski, Kajetan Dudziak.

Grupa V. (Przemysł spożywczy, gospodnio-szynkarski). Asesorowie: Wojciech Woźniak, Leon Bałuk, Jan Michalik, Teodor Wojcicki. Zastępcy: Franciszek Kozłowski, Edward Gurgul, Józef Siermontowski.

Do sądu apelacyjnego z ciała wyborczego przedsiębiorców:

Grupa I. Marcin Jarra.
Grupa II. Władysław Kaczmarski.
Grupa III. Jerzy Werner.
Grupa IV. Jan Wolny.
Grupa V. Emanuel Blankstein.

Krakowskie Koło Tow. nauczycieli szkół wyższych odbyło wczoraj wieczorem doroczne walne zgromadzenie. Zebraniu przewodniczył wiceprezes Koła, p. Winkowski, dyrektor V gimnazyum. Po sprawozdaniu z ostatniego walnego zebrania, wygłosił poseł do Rady państwa, dyr. Petelenz, referat o ankiecie w sprawie reformy szkół, mającej się odbyć w Wiedniu. Wywiązała się na ten temat ożywiona dyskusya, w której zabierali głos pp. dr Wasung, prof. Łopuszański, dyr. Winkowski, Petelenz, prof. Magiera, prof. Mazanowski i wielu innych. Omawiano również kwestyę egzaminów dojrzałości, realnych gimnazyów i t. d.

Następnie dokonano wyborów. Prezesem Koła został ponownie obrany p. Wolff Emanuel, wiceprezesem p. Winkowski Józef. Wydziałowymi pp. Śnieżek Jan, dr Krajewski Wojciech, dr Jakóbiec Jan, Mazanowski Mikołaj, dr Wasung Władysław, Wiśniowski Józef, Leonhardt Stanisław, Koch Władysław, Rojek Tadeusz, Zaleski Stefan. Zastępcami: pp. Marcinkowski Antoni, Sobiński Stanisław.

Na tem zakończono zebranie.

Wieczór ku czci Juliusza Słowackiego odbędzie się dziś w niedzielę wieczorem o godz. 6 w sali Sokoła, staraniem uczenic klasy 7-mej I. gimnazyum żeńskiego. Mamy nadzieję, że piękny cel, bo dochód przeznaczono na sprowadzenie zwłok poety, jak i doborowy program zgromadzi publiczność jak najliczniej; a pierwszy to wieczór w roku jubileuszowym ku czci wielkiego wieszcza!

Wiec ogólno-akademicki w sprawie przyjmowania absolwentów szkół realnych do uniwersytetu odbył się wczoraj; na wiecu tym powzięto następującą uchwałę:

„Absolwenci szkół realnych, dopóki istnieje dwoisty typ szkoły średniej, mogą być przyjmowani do uniwersytetów na grupy matematyczno-fizyczną, chemiczną i studyum rolnicze bez poprzednich egzaminów; co się tyczy innych grup wydziału filozoficznego, jakoteż wydziału prawniczego i medycznego, po egzaminie z łaciny i propedeutyki filozofii, bez filologii klasycznej i archeologii". — Do zajęcia się tą sprawą wybrano komisyę, złożoną z pp. Mazura, Radwańskiego, Kleinbergera, Muszyńskiego i Konarskiego, na czem wiec się zakończył.

Z uniwersytetu ludowego: W niedzielę 19 b. m., rozpoczyna uniwersytet ludowy szereg wykładów z dziedziny biologii p. t.: „O życiu". Cykl ten obejmie ogólne poglądy na zjawiska życiowe, charakterystykę życia zwierzęcego i roślinnego, rozwój form życiowych, świat niewidzialny, bakterye w stosunku do człowieka i t. p. — Wykładać będą pp.: Dr Filip Eisenberg, Dr Eugeniusz Kiernik, Dr doc. Grzybowski, Dr Szymanowski i Dr Sew. Krzemieniewski.

Pierwsze wykłady z cyklu „O życiu" odbędą się 19, 20, 21 i 23 stycznia. Wykładać będzie Dr Filip Eisenberg o ogólnych poglądach na zjawiska życiowe. Treść wykładów tych jest następująca: I. Co to jest życie? Zagadnienia zasadnicze. Na granicy między tworami żywymi a martwymi. Mechanizm a witalizm. II. Mechanizm życia. O budowie i składzie żywej substancyi. Przemiana materyi i energii u tworów żywych. Wzrost. Rozmnażanie. Pobudliwość. Przystosowanie. III. O zróżniczkowaniu życia. Teorya rozwojowa. O powstaniu gatunków. O dziedziczności. O mechanice rozwojowej. IV. Życie a śmierć. O powstaniu życia. Czy śmierć jest konieczna? O powstaniu śmierci. O przyszłości życia.

Ze stacyi ratunkowej. Barbara Łapka, 38-letnia robotnica z fabryki tytoniu, wychodząc do domu, pośliznąwszy się, upadła i doznała skutkiem tego silnych obrażeń na całem ciele; zawezwane pogotowie ratunkowe opatrzyło ją i odwiozło do domu.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj wieczorem w domu nr. 57 przy ulicy Dietlowskiej; na miejsce wypadku przybył III pluton straży pożarnej i po krótkiej akcyi stłumił ogień.

Stowarzyszenie majstrów murarskich i t. d. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia konces. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie odbędzie się dn. 30 stycznia 1908 o godz. 3 po południu, w sali Stowarzyszenia polskich rękodzielników „Gwiazda", w Krakowie przy ul. św. Krzyża l. 3, wchód od plantacyi.

Porządek dzienny obejmuje: sprawozdanie wydziału z czynności, sprawozdanie kasowe, budżet na rok 1908, wybory, wnioski wydziału, wnioski i interpelacye członków.

Wieczorek patryotyczny. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Podgórzu urządza w dniu 26 stycznia b. r. ku uczczeniu 45 rocznicy powstania styczniowego Wieczorek patryotyczny z następującym programem:

1) Słowo wstępne. 2) Chór sokoli mieszany. 3) Deklamacya. 4) Śpiew solowy. 5) „Za sztandarem", wspomnienia z dnia ofiar i walki o niepodległość Polski r. 1863, przez Jadwigę Z. S. —

Bilety wstępu wcześniej nabywać można w cukierni WP. E. Butrymowicza w Podgórzu. — Początek o 7 wiecz.

Po pięciu latach. Policya w Wiedniu aresztowała wczoraj 26-letniego robotnika Krischkego pod zarzutem, że w grudniu 1903 roku zamordował trzy własne siostry.

Epilog rabunku w Tyflisie. W Monachium aresztowano pewną Rosyankę, gdy zamierzała rozmienić banknot 500-rublowy. Okazało się, że banknot ten pochodzi ze zrabowanego w Tyflisie transportu pieniędzy w kwocie 341.000 rubli. Aresztowana od kilku dni przebywała w Monachium. Oprócz niej aresztowano jeszcze 2 osoby.

W tej samej sprawie donoszą z Paryża: Policya aresztowała wczoraj przed południem 35-letniego Wallata i niejaką Jantulską, terorystów rosyjskich, którzy zamierzali we Francyi wymienić pieniądze, pochodzące z grabieży w banku w Tyflisie, dokonanej w lipcu roku ubiegłego.

Sprawa kapitana Goebena. Żona zamordowanego majora Schoenebecka oddaną została pod obserwacyę do zakładu psychiatrycznego.

Uwięzleni w lodach. Z Odessy telegrafują: Między Odessą a Mikołajewskiem ugrzęzło w lodach sześć zagranicznych parowców. Wysłano im z pomocą okręty do łamania lodów.

Odznaczenia. „Wien Ztg" ogłasza: Cesarz nadał radcy dworu, dyrektorowi okręgu skarbowego w Krakowie, drowi St. Szlachtowskiemu krzyż kawalerski orderu Leopolda.

Cesarz nadał inspektorowi austr. kolei państw. St. Hoszowskiemu z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku tytuł radcy rządowego.

Ruch przejezdnych.

Kraków, 18 stycznia.

HOTEL KRAKOWSKI: Dr J. Maiewski z żoną z Miechowa, J. Gawroński z żoną z Sosnowca. A. Dziedzicki z Klimontowa (Król. Pol.), J. Kuczewska z Zakopanego, G. Aspiotis z Korfu, J. Cox Treharne z Antwerpii, inż. E. Nowakowski z żoną z Miechowa, Dr S. Pacanower z Czarnego Dunajca, J. Semkow ze Lwowa, J. Krakowska ze Lwowa, Dr K. Pers z N. Sącza, J. Kollatorowicz z Kowala (Król. Pol.), Hr. A. Miączyńska z Białegostoku. E. Gliszczyńska z Drewnowa (Król. Pol.), Exc. J. von Kapher z Petersburga.

GRAND-HOTEL: Hr. M. Ressegnier Kinsky z Niska, S. Żuk Skarszewski z Doliny, W. Giżycki z Brahy (Gub. Lub.), Dr Z, Niemirowski z Tarnowa, R. Mueller z Wiednia, Dr J. Pinert ze Skoczowa, J. Bakowsky z Pragi. E. Sonnenschuh z Pragi, Z. Swieykowska z Odessy, M. Hubinka z Mycowa.

HOTEL POLLERA: K. Waligórski z Dąbrowy górn., E. Wilczyńska z Kielc, Dr B. Prus Strowski z Tyczyna, A. Janke z Kielc. F. Szymianowski z Gub. Kijowskiej, M. Piasecki Poremby, K. Lider z Egar, E. Last z Wiednia.

Merkury kolejowy.

Trzy razy wsiadał do wagonu i wysiadał z niego, a za każdym razem przynosił w obu rękach tobołki rozmaitej wielkości i wagi. Całą przestrzeń na dwóch półkach i pod dwiema ławkami przedziału wypełnił owemi tobołkami. Następnie usiadł ciężko na ławce, jak człowiek bardzo zmęczony, i ocierał pot z czoła, pomimo mrozu. Ale wnet zerwał się i zaczął po kolei tobołek za tobołkiem oglądać, ważąc niektóre w rękach, inne dyskretnie obmacując, a do niektórych nawet zazierając w sposób niełatwy do odkrycia. Wreszcie usiadł znowu i zamknąwszy oczy, ruszał wargami. Badałem wtedy jego twarz, postać, strój i powiedziałem sobie, że towarzysz mojej podróży jest zwyczajnym żydkiem z prowincyi. Tymczasem mój towarzysz wyjął z kieszeni małe zawiniątko szmaciane, w którem znajdował się chleb i jaja gotowane na twardo. Spożył to, soląc obficie, a przełknąwszy ostatni kęs, zwrócił się do mnie.

— Pan dobrodziej do Skawiny? — zapytał.

— Tak — odpowiedziałem, chociaż Skawina nie była celem podróży mojej, ale wiedziałem z doświadczenia, że gdybym sto razy dał przeczącą odpowiedź, to mnie i tak nie minie setne pierwsze pytanie.

W tej chwili spory tobołek skutkiem kołysania się wagonu zleciał z półki i uderzywszy w głowę mojego towarzysza podróży, potoczył się na podłogę.

Żydek rzucił się na tobołek, podniósł go i ulokowawszy na ławce, zaczął skrupulatnie badać jego zawartość. Badanie widocznie dało dobry wynik, żydek bowiem rzekł do mnie:

— Chwała Bogu, nic się nie stłukło. — To szklanki i kieliszki dla pani sędziny. Ona jutro daje bal. Bardzo dobra pani...

— Skawina! — wołał konduktor, gdyż pociąg zatrzymał się na tej stacyi.

Żydek porwał kilka tobołków i wyskoczył z wagonu, do którego powrócił, gdy już pociąg ruszał.

— Panie, bo to była Skawina — zawołał do mnie.

— Wiem o tem, jadę dalej — odparłem.

Żydek nie uczynił żadnej uwagi, czy to z dyskrecyi, czy też może dlatego, że przyzwyczajony był do podobnych mistyfikacyj. Natomiast ja wystąpiłem z zapytaniem, czy na innych stacyach będzie także oddawał tobołki.

— Jeszcze tylko dwa „kawałki" w Wielkich Drogach, a reszta idzie do Zatora — odpowiedział żydek.

— To pan się zabawia w dostawcę?

— Zabawa? Koń fiakierski ma lepszą zabawę. Ale co robić, trzeba brać i taki interes, jak niema lepszego — odparł żydek melancholijnie. — Mam roczną kartę i jeżdżę codziennie rano do Krakowa, a wracam wieczorem do domu. Jeden mi daje coś do kupienia, drugi coś do sprzedania, trzeci coś do zamiany, czwarty coś do oddania krewnym, i tak od każdego sprawunku coś kapnie. Tylko w sobotę jestem w domu, a zresztą przez cały tydzień w drodze.

— Przecież na noc wracasz pan do domu.

— Niby wracam, ale muszę najpierw chodzić po całem mieście i oddawać państwu sprawunki. Czasem to człowiek usłyszy przykre słowo. Wczoraj pan pocztmistrz bardzo brzydko do mnie gadał, że mu przywiozłem śmierdzącego sandacza. A co ja miał przedwczoraj! Pan aptekarz powiedział mi, że mnie poczęstuje trucizną na szczury.

— Jakiś niebezpieczny aptekarz.

— Broń Boże, bardzo spokojny człowiek — odparł żydek. — Tylko on się na mnie zgniewał o to, że mu przywiozłem taką wielką figurę porcelanową bez głowy. Właściwie głowa była, tylko odpadła. I nic złego się nie stało, bo pan aptekarz głowę przylepił i figura stoi w salonie na takim słupie. To widzi pan, jak ja się tak uchodzę i nasłucham takich rzeczy, to już w domu nawet z żoną nie wiele gadam, tylko patrzę, ażeby się przespać. A do świtu trzeba wstawać i na czczo jechać do Krakowa.

— Muszą pana dużo kosztować restauracye w drodze.

— Restauracye? — zawołał żydek prawie z oburzeniem. — Przecież ja cały wikt biorę z domu, chleb, sól, jaja gotowane, kawałek sera, albo śledzia, tylko się w Krakowie napiję czasem wódki.

— A nie mógł pan sobie wyszukać lepszego interesu — zapytałem go.

— Teraz nie ma lepszych interesów, teraz trzeba wszystko brać, co Bóg da. Teraz takie są ciężkie czasy, że trzech żydów targuje jednę skórkę zajęczą. A mój interes to jeszcze pański. Coby to było, jakbym ja musiał chodzić piechotą? A tak sobie jadę koleją i mam do roboty z państwem.

— Które pana częstuje trucizną na szczury.

— To żarty — rzekł żydek. — Czasem to mnie poczęstują wódką, a czasem dodadzą jeszcze cygaro, a wtedy palę sobie w łóżku, jak obywatel.

— Niechże pan i dzisiaj będzie obywatelem — rzekłem do żydka, podając mu cygaro.

— Wielkie Drogi! — zabrzmiał głos konduktora.

Żydek porwał dwa kawałki, podał je komuś przez okno, a potem przeliczył resztę, ażeby stwierdzić, że nie popełnił pomyłki. Jechaliśmy dalej, rozmawiając o rozmaitych „interesach". Zajmował mnie ten żydek, ten nowy typ, wyrosły na tle nowoczesnego ruchu kolejowego. Nazwałbym go Merkurym kolejowym. Poznałem ich kilku podczas przygodnych podróży. Przyjeżdżają do Krakowa od strony Oświęcima i Zatora i Bochni i Suchej, ażeby załatwić „państwu" sprawunki, za co pobierają pewną drobną zapłatę. I to jest również interes, jak się wyraził mój towarzysz podróży. Nie znam jego nazwiska, gdyż nie przedstawiliśmy się nawzajem.

H. Josse.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.